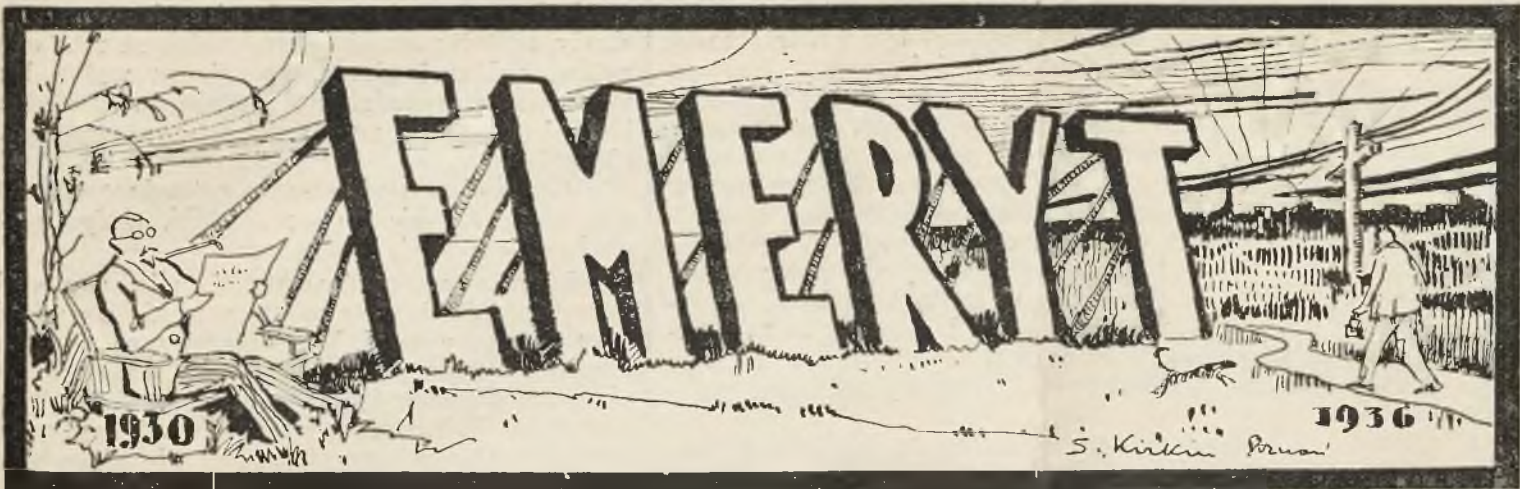


Poznań, dnia 1 kwietnia 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Oplata pocztowa uiszczona  
gotówką  
Adres  
Redakcji i Administracji  
Poznań, Matejki 54  
Konto poczt. - rozrach. tylko  
dla prenumeraty № 50.  
Prenumerata:  
rocznie . . . . . zł 6,00  
kwartalnie . . . . . „ 1,50  
pojedynczy Numer . . „ 0,25  
Ogłoszenia:  
drobne: 1 słowo 10 gr.  
napis 1 słowo 20 gr  
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,  
100 mm kw. 0,30 zł.

# Do wszystkich Emerytów, Emerytek, Wdów i Sierót

W dniu 22 marca spotkał nas nowy, dotkliwy cios i to ze strony najmniej spodziewanej. Senat Rzeczypospolitej polskiej odesłał z powrotem do senackiej Komisji budżetowej uchwaloną przez Sejm w dniu 4 marca 1937 r. ustawę o uchyleniu dekretu odmładzającego z dnia 22 listopada 1935, nie licząc się z naszymi najżywotniejszymi interesami, z nędzą szerokich rzesz emerytów państwowych, wdów i sierót, wyczerpanych do ostatniego stopnia, którym należy się najdalej idąca opieka Państwa i społeczeństwa.

Nazwiska tych, którzy utracili ustawę, winny pozostać niezapomniane przez wszystkich emerytów, wdowy i sieroty i przekazane potomności na wieczną rzecz pamiątkę.

Są to Panowie Senatorzy: Dr. Alojzy Pawelec naczelny lekarz lecznicy brackiej w Wodzisławiu, Janusz Maleszewski Jagrym pułkownik w stanie spoczynku i Komendant Policji Państwowej w Warszawie, oraz Włodzimierz Decykiewicz były wiceprezydent galicyjskiego namiestnictwa ze Lwowa.

Panowie ci nie znają nędzy emeryckiej, nie widzą głodnych i bosych dzieci naszych, nie wi-

szą też naszych żon, nie odczuwali potrzeby natchmianowego załatwienia tej sprawy. — Oświadczyli, że emeryci mogą poczekać do maja, kiedy Senat ponownie się zbierze, zwłaszcza, że sprawa nie jest jeszcze dokładnie przygotowana.

Półtora roku naszych zabiegów, walkowania sprawy przez prasę i całe społeczeństwo, nie starczyło na odpowiednie przygotowanie. — Do maja jednak ją przestudiują i załatwią.

Godne zastanowienia jest to, że między Senatorami nie znalazł się ani jeden, który stanąłby w naszej obronie i to nawet z tych, którzy przyrzekali w ostatniej chwili, że nie dopuszczą do utracenia sprawy.

Gdzie byli nasi Senatorowie Wielkopolscy? Gdzie Senatorowie regionalnej Grupy Krakowskiej? Czyżby sprawa była z góry ukartowana? Bardzo być może, wszak w przeddzień plenarnego posiedzenia Senatu, delegacja nasza złożona z pp. Dra Hutha i Gizelli nie mogła dostać się do następcy po Linkerze p. „Turteltauba”, albowiem konferował on przez kilka godzin właśnie z p. SenATOREM Pawelcem.

Jeden z Senatorów twierdząc, że Sejm i Senat pracowały ostatnio w warunkach anormal-

nych, tak że tempo prac obniżyło ich poziom, zaproponował, ażeby odesłać je do Komisji, — gdyż nie można załatwiać tak ważnych spraw na poczekaniu.

Najdziwniejszą wydaje się w tej sprawie rola Pana Senatora Decykiewicza, który w licznych listach do naszej Redakcji zapewniał nas o swojej przychylności. Listy te i odpowiedzi na nie, umieścimy w następnym numerze, w którym podamy również przemówienie Jego na plenum Senatu przy dyskusji nad działem „emerytury”, nacechowane wielką znajomością rzeczy i zdawałoby się bezstronnością.

Może zrzekając się referowania sprawy nie chciał być narzędziem intrygi? Czas to okaże, — a Bóg nas rozsądzi, jeżeli podejrzujemy kogoś niesłusznie.

Cios który nas dotknął, nie może nas powalić, powinien zespolić nas jeszcze mocniej, jeszcze silniej, jeszcze karniej. Jeżeli mamy zwyciężyć nie wolno nam ustąpić, raczej lec z honorem aniżeli poddać się, wszak dłużej klasztoru aniżeli przeora, zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Zyg.

## Do wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce

Ze względu na sytuację, wytworzoną przez uchwałę Senatu z dnia 22. marca b. r. i na nadzwyczaj ciężkie położenie materialne najszerszych rzesz emerytów państwowych, ich rodzin, wdów i sierót, zwołujemy do Warszawy, sala Związku Handlowców, ul. Sienna 16, na dzień 11. kwietnia 1937 r. godz. 10 rano

### POWSZECHNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
  - 2) Wybór Prezydium Zjazdu.
  - 3) Referaty o obecnej sytuacji, wytworzonej przez uchwałę Senatu (wygłoszą członkowie Stałej Delegacji).
  - 4) Powzięcie uchwał.
  - 5) Wybór i ukonstytuowanie się Władz Federacji.
  - 6) Wolne wnioski.
  - 7) Zamknięcie Zjazdu.
- Na Zjazd zapraszamy wszystkich przychylnych nam Panów Posłów i Senatorów. Wszystkie Zrzeszenia prosimy o jaknajliczniejsze obestanie Zjazdu. Wnioski i referaty poza ogłoszonymi należy zgłosić najpóźniej na 5 dni przed Zjazdem.

Za Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych  
(—) Gizella (—) Dr Huth (—) Dr Spiss

### UCHYLENIE DEKRETU

Przemówienie prezesa Gizelli na Zjeździe Delegatów w Poznaniu, w dniu 7. marca 1937

(Ciąg dalszy)

Kto zastanowi się nad tym, jakim sukcesem jest uchylenie dekretów obciążających lata służby, ten nigdy nie będzie żałował nowego opodatkowania w wysokości 5%, które jest zresztą tylko przejściowe, do czasu pełnego zrównoważenia budżetu, względnie uchwalenia nowej ustawy emerytalnej.

Potrzeba, by wszyscy emeryci uświadomili sobie, że gdyby nie walka nasza przeciwko dekretowi, nastąpiłyby w krótkim czasie dalsze cięcia.

Wszak było już postanowione zniesienie od 1 lipca 1936 dodatku regulacyjnego i dodatku ekonomicznego, rzekomo z tej przyczyny, że dodatków tych nie pobierają urzędnicy czynni. Istniała wśród pewnych sfer szczerza intencja zlikwidowania wogóle emerytur dla b. funkcjonariuszów, wojskowych państw zabrzecznych a honorowania jedynie czasu służby spędzonej

w państwie polskim i to według ustawy z lutego 1932, a ponieważ bardzo mało z nas posiada 15 lat polskiej służby państwowej, większa część emerytów wyszłaby zupełnie na czysto. Przecież nie bez ukrytej myśli odsyłano nas do „Strzępów Meldunków”, każąc je czytać pilnie, bo w tych „Strzępach” istnieje niepoehlebane zwroty o emeryturach zabrzecznych, które rzekomo na ży czenie śp. Marszałka winny być zlikwidowane. Jest to tylko niezrozumienie i wypaczenie myśli śp. Marszałka.

Ludziom, nie mającym pojęcia o prawie i praworządności, o prawach nabytych i wysłużonych, o stosunkach prawnych pomiędzy urzędnikiem a państwem, o zobowiązaniach wobec urzędników nietylko traktatami międzynarodowymi, ale także własnymi ustawami, nie mogło pomieścić się w głowie, że emerytura to prywatna, dobrze nabyta własność, której nie wolno

odbierać, że nie wolno naruszać kardynalnych zasad prawa, nie wolno krzywdzić obywateli wbrew zapewnieniom, „iż prawa emerytów zostaną niezmiennie zachowane”.

Dopiero silne protesty ogółu emerytów, znakomite ich zorganizowanie, celowa i konsekwentna praca Zrzeszeń emerytalnych, pracowitość i wytrwałość Stałej Delegacji, poparcie przychylnych Posłów, rozumiejących ważność i doniosłość problemu o który walczymy, przekonały kogo potrzeba, że istnieje pewna granica, której przekroczyć nie wolno, że najbierniejsze dotychczas, pokorne i apatyczne rzesze emeryckie potrafią stanąć do walki o słuszne prawa, nie dadzą sobie wydrzeć dorobku całego swego życia, egzystencji własnej i własnych rodzin.

Był to krzyk rozpaczyny biednych i krzywdzonych, ale jakże silny i słuszny.

Wypożyczanie czasopisma nieczłonkom Związku jest nieetyczne.